Nr. 11 Racibórz, środa, 23-go stycznia 1918 Rok XXX

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Srodę i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Sprawa robotników z Królestwa.

W komisyi głównej parlamentu — jak pisze »Dz. Berl.« — posłowie polscy wytoczyli znów sprawę złego obchodzenia się z zatrzymywanymi w Niemczech robotnikami z Królestwa. Nieustanne i usilne starania w tym kierunku miały dotąd ten skutek, że władze centralne, mianowicie urząd wojenny (Kriegsamt), wydały rozporządzenia, mające zaprowadzić pewne ulgi. Jednakże okazało się w praktyce, że dobre te intencye najczęściej są krzyżowane i wprost udaremniane przez niższe instancye lokalne, którym brak jest jeszcze wszelkiego zrozumienia dla socyalnego znaczenia tej sprawy. Przytoczone przez posłów naszych fakty spotkały się wczoraj z jednomyślnem potępieniem mówców niemal wszystkich partyi. Także przedstawiciele rządowi przyznali, że dobre obchodzenie się z robotnikami polskimi jest w interesie państwa i obiecali naprawę stosunków. Miejmy nadzieję, że okaże się ona tym razem skuteczniejsza niż dotąd.

Przebieg posiedzenia komisyi był następujący:

Poseł Trąmpczyński opisuje położenie przebywających w Niemczech robotników z Królestwa. Chodzi tu o wolnych robotników, którzy dobrowolnie przybyli do Niemiec, a których teraz po upływie kontraktu wstrzymuje się wbrew ich woli i prawu. Na wsi zamiast deputatu w naturze otrzymują odpowiednią wartość pieniężną według cen targowych, co oznacza obniżenie zarobków. Ludzie ci dostają 1 do 1.50 mk. na dzień. Zaprowadzono wprawdzie pewne ulgi np. w sprawie urlopu; inne urząd wojenny odrzucił. Ale i to, co obiecane, nie jest dotrzymanem. Dobre intencye władz centralnych rozbijają się o opór komend generalnych. Generalna komenda w Szczecinie oświadczyła, że za to, co robi, odpowiedzialną jest tylko wobec cesarza. Wszelką opiekę nad robotnikami ta sama komenda uważa za podniecanie niezadowolenia. Tak nie może iść dalej. Robotnikom musi być ułatwiona zmiana miejsca pracy oraz powrót do domu po upływie kontraktu. Tymczasem w rzeczywistości zmusza się robotników do przedłużania kontraktów głodem przez odbieranie im kart spożywczych. Nie dotrzymano także obietnicy odesłania do domu tych robotników, którzy przymusowo zostali sprowadzeni do Niemiec.

Pułkownik Braun: Urząd wojenny dba usilnie o poprawę losu tych robotników. Na skutek omówienia kwestyi przez odnośne urzędy wydanem zostało rozporządzenie ministra wojny. Wypuścić tych robotników nie możemy, ponieważ potrzebni oni są dla naszego gospodarstwa wojennego. Z natury rzeczy nie możemy im przyznać praw, jakie przysługują robotnikom niemieckim z tytułu ustawy o służbie cywilnej, ale czyni się, co można, aby ich położenie poprawić. Przed miesiącem wydane rozporządzenie musi najprzód wykazać swoje skutki, skargi pochodzą przeważnie z czasu przed tem. Sprawa urlopu została uregulowana, ale podróże należy ograniczyć dla znanych trudności. Dochodzi do tego, że w niektórych dzielnicach Królestwa Polskiego panuje tyfus plamisty, co wymaga ostrożności. Ułatwiono także zmianę miejsca pracy. Wszystko to dowodzi, że urząd wojenny stara się o ulgi jakkolwiek nie wszystkie niedogodności dadzą się usunąć.

Poseł Schirmer (centrum): Oświadczenia te okazują dużo dobrej woli, ale skarg polskiego mówcy obalić one nie zdołały. Jest niesłychanem, że robotnicy są w ten sposób traktowani. Należałoby przystąpić raz jeszcze do zbadania wszystkich kontraktów przymusowych. Jeżeli robotnicy będą dobrze płatni i traktowani, nie będą chcieli powracać. Nie do uwierzenia jest, że landrat grozić może skarżącym zaaresztowaniem, tak, jak to się działo w Neuhaldensleben.

Dyrektor ministeryalny dr. Lewald przyznaje, że zachowanie landrata było niesłusznem.

Poseł Trąmpczyński podkreśla, że niemieckie interesy nie ucierpią, jeśli z robotnikami obchodzić się będzie, jak należy.

Poseł Noske (soc.): Wyjawione tu stosunki muszą powszechnie wywołać wrażenie jak najprzykrzejsze. Mimo wszelkich obietnic naprawa postępuje niezwykle powoli, gdyż w rachubę tu wchodzą interesy wielkich agraryuszów. Trudno zrozumieć, dlaczego obcy robotnicy nie mają mieć tych samych praw co krajowi.

Dr. Lewald wskazuje, że nietylko rolnictwo, ale cała niemiecka gospodarka wojenna bez tych obcych robotników obyć by się nie mogła. Dlatego też interes niemiecki wymaga, żeby się z nimi dobrze obchodzono. Na życzenie biskupów kanclerz ponownie zarządził usunięcie wszelkich niedomagań.

Poseł Schiele (kons.) twierdzi, że dla robotników polskich czyni się co można, i że skargi są przesadne. Nie należy robotników podburzać.

Poseł Trąmpczyński powtarza swe skargi. Zarządzenia urzędu wojennego w niektórych komendach podziałały świetnie, przeważnie jednak wcale. Bardzo niewielu robotników otrzymuja urlop zimowy. Dlaczego nie wolno robotnikom polskim wstępować do polskich związków zawodowych?

General Scheuch, szef urzędu wojennego: Co do celu jesteśmy zgodni. Ale interesy naszego gospodarstwa wojennego i naszego kraju idą przed wszystkimi innymi. Niechaj najprzód rozporządzenia nasze wykażą swoje skutki. Nie należy jednak przez prywatna interwencye wywoływać niezadowolenia.

Poseł Wildstein (post.): Rozporządzenia zbyt są opóźnione. Generalne komendy same zrozumieć powinny, jak ważnem jest, żeby zagraniczni

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

I.

Carlo Zeno, obywatel wenecki, rozmaitych chlebów już kosztował. Był on subjektem, graczem, żołnierzem, prebendariuszem w Patras, pojedynkowiczem i generałem greckim; a teraz, mając lat dwadzieścia dziewięć i z pół tuzina blizn na ciele, blizn po ranach, od których zwykły śmiertelnik dawnoby już nie żył, postanowił ustatkować się i został kupcem w Konstantynopolu. A było to roku 1376.

Dom sobie kupił na starem mieście, a to z powodu, iż przedmieście Perę, po drugiej stronie Złotego Rogu, zamieszkiwali Genueńczycy. Wenecyanin przecie żyć nie mógł w bliskiem sąsiedztwie z Genueńczykiem. Samo powietrze by go już zatruło, a przytem widok genueńskiej twarzy, dźwięk genueńskiego dialektu, zapach genueńskiej kuchni były wprost nie do zniesienia dla człowieka wychowanego na lagunach. Sama nazwa Genui wstrętnie brzmiała dla weneckich uszu i splamiłaby usta, wymawiające tak brzydkie słowo.

Carlo Zeno zamieszkał więc z przyjaciółmi w starem mieście, zostawiając Perę na pastwę Genueńczykom, i udając, że nie wie nawet o ich egzystencyi, chociaż rola ta nieświadomości nie zawsze była łatwą, bo Carlo Zeno bardzo dobre miał oczy i siedząc wieczorami na swym balkonie, nie mógł nie widzieć po drugiej stronie Złotego Rogu tej zakały rodu ludzkiego. To też jedyną jego pociechą było marzenie o hurtownem ich zniszczeniu, o rozbiciu ich w puch i ułożeniu wysokiej piramidy z ich brzydkich głów. Milejby mu było dostać policzek od sułtana Amurada, aniżeli usłyszeć dobre słowa od któregoś z tych ohydnych Genueńczyków.

Już Tertulian podziwiał miłość, jaką chrześcianie wzajemnie ku sobie pałali, a ludzka natura się nie zmieniła, odkąd uczony doktór Kościoła przeniósł się do lepszego świata. Carlo Zeno byłby na to jednak odpowiedział, że Genueńczycy nie są lepszymi chrześcianami od mułów, a w każdym razie gorszymi od świń, które to zwierzęta stoją przynajmniej pod specyalną opieką błogosławionego świętego Antoniego.

W czasie, w którym opowieść moja się zaczyna, szkaradni ci Genueńczycy byli po szczęśliwej stronie udanej rewolucyi. Pomogli bowiem cesarzowi Andronikusowi do opanowania tronu, zamknąwszy wprzód ojca jego, cesarza Jana, w wysokiej wieży Amena, tuż koło Złotego Rogu, a dwóch jego braci w podziemnych więzieniach, z których ucieczka niełatwą była. Cesarz Jan rozkazał był oślepić Konikusa i synka jego wrzącym octem, picniądze jednak genueńskie potrafiły zmienić ocet ten w niewinne białe wino, a temperaturę jego obniżyć tak dalece, że z instrumentu tortury stało się orzeźwiającą przemoczką, mogącą chyba tylko osłabiony wzrok wzmocnić. Pomimo to Andronikusa sama intencya już dotknęła i zemścił się, odbierając ojcu nietylko tron, ale i wolność, i obiecując sobie, że w stosownej chwili zgładzi go ze świata.

Sułtan Amurad i Genueńczycy zgodzili się na to, panował sobie więc Andronikus tymczasem. Tymczasem, bo sułtan niezbyt stały był w przyjaźniach, a Genueńczycy nie zawsze prym trzymali przed Wenecyanami; tak więc, jak pomyślny wiatr wyniósł go na tron, tak samo przeciwny jakiś orkan mógł go lada chwila z niego strącić. I Carlo Zeno tak myślał i radby był wiedzieć, czy też los przyjazny nie uczyni go duszą tej burzy. Nie wiele mu wprawdzie zależało na „Pięknym Janie", jak Paleologa nazywano, ale chodziło mu o wypędzenie Genueńczyków z Pery i zapewnienie wyspy Tenedos dla Wenecyi.

Tak więc Carlo Zeno załatwiwszy sprawy dzienne, smacznie zjadł na obiad smażonego palamita, albowiem był to piątek, a w piątek równie nie godziło się tknąć mięsa, jak zasiąść do stołu z Genueńczykiem. Carlo Zeno wychowywał się na księdza, a chociaż z łatwych do zrozumienia powodów nie doszedł nawet do pierwszych święceń, to jednak został mu z owych czasów zwyczaj ścisłego przestrzegania tych wszystkich tormułek i przepisów, jakie Kościół do zbawienia uważał za konieczne; przestrzegał ich zaś tembardziej, że nigdy nie był pewien, czy żyw powróci, gdy z domu wychodził. Nie był on kłótliwym z natury, ale dziwną miał skłonność do ujmowania się za cudzą krzywdą, im zaś sprawiedliwa sprawa, której się podejmował, była więcej beznadziejną, z tym większym zapałem się jej oddawał.

W tej chwili jednak pokojowo był usposobiony, palamit usmażony był wybornie, sałata doskonale przyprawiona z marynowanemi oliwkami, czerwonym pieprzem i kardemonem, a wino, które w zamyśleniu popijał, jak złoto lśniło w murańskiem szkle, zapachem zaś przypominało dojrzałe winogrona, ogrzane promieniami południowego słońca. Siedział więc wyciągnięty w głębokiem krześle i czuł, iż cisza i spokój mogą równie być rozkoszne, jak najzaciętsza walka.

Słońce zniżało się już do horyzontu, a cień minaretu padał na szafirowe wody Złotego Rogu. Zeno przyglądał się ruchliwym łodziom, prześlizgującym się po jego głębiach i oczy jego złagodniały, bo mu ten widok przypomniał rodzinne laguny. Oczy te były piwne i umiały być czasem słodkie jak u kobiety, częściej jednak bywały ostre i przenikliwe, wszystko jednem spojrzeniem ogarniając.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

robotnicy byli zadowoleni. Powinno ich się dopuścić do polskich związków zawodowych.

Poseł dr. Seyda (Polak): Chodzi tu o ciemną plamę na niemieckiem gospodarstwie wojennem. Rozporządzenia niewiele pomogły. Wielu robotników od czterech lat nie było w domu. My uspakajamy wedle możności. Między tworzeniem państwa polskiego a traktowaniem robotników polskich zachodzi największe przeciwieństwo. Nie będzie spokoju, póki istnieje zakaz wstępowania do polskich związków zawodowych, co wywołuje rozgoryczenie także u tutejszych Polaków.

Na tem dyskusya się kończy. Następują rozprawy w sprawie cenzury.

Rokowania pokojowe.

Odroczone z powodu lekkiego niedomagania hr. Czernina na dwa dni konferencye komisyi dla uregulowania kwestyi politycznych i terytoryalnych w Brześciu Litewskim toczyły się w piątek w dalszym ciągu, lecz z powodu oporności Trockiego nie wiele co posunęły się naprzód. Omawiano znowu szeroko sprawę prawa stanowienia narodów o swoich losach, lecz narady nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Chociaż Trockij uznał na jednem z poprzednich posiedzeń samodzielność Ukrainy i jej delegacyi przy rokowaniach pokojowych, — to teraz twierdzi, że proces samostanowienia Ukrainy o swych losach nie dojrzał jeszcze do tego stopnia, żeby kwestyę ustanowienia granic między Rosyą a Ukrainą uważać można jako załatwioną. Tak samo Trockij odmawia delegacyi ukraińskiej prawa do jednostronnego a samodzielnego traktowania sprawy obszarów, zajętych przez wojska austro-węgierskie. Hr. Czernin zastrzegł sobie dalsze omawianie tej sprawy aż do wyjaśnienia kwestyi kompetencyi między delegacyą rosyjską a ukraińską.

Gdy przyszła pod obrady sprawa wysp alandzkich, zwrócił sekretarz stanu Kühlmann uwagę na to, iż najprzód należy rozwiązać kwestyę, czy sprawą tą zajmuje się rząd rosyjski, czy też uważać należy republikę finlandzką jako powołaną do obrad w kwestyi wysp alandzkich.

Na oświadczenie Trockiego, że proklamacya niezawisłości Finlandyi dotąd nie wywołała zmiany w kwestyi alandzkiej, wskazał sekretarz stanu Kühlmann na to, że z układu w sprawie wysp alandzkich wyrosły dla Niemiec prawa z dziedziny przemysłowej, których uznanie w układzie pokojowym stanowi jedno z żądań niemieckich.

Niemcy życzą sobie, aby przy odnowieniu odnośnych przepisów układu, państwa graniczące z Bałtyckiem, szczególnie Szwecyę zawezwać do wspólnych obrad i podpisania układu. Mówca ma powód przypuszczać, że życzenia narodu szwedzkiego, chociaż nie jest reprezentowany w obecnych rokowaniach, idą w tym kierunku.

Trockij zastrzegł sobie odpowiedź na te propozycye na później.

Pod koniec zebrania piątkowego oświadczył Trockij, że z powodów wewnętrzno-politycznych (zwołania konstytuanty. Red.) udać się musi na tydzień do Petersburga i z tego powodu proponuje odroczenie narad komisyi politycznej do 29-go stycznia.

Ze strony mocarstw centralnych oświadczenie Trockiego przyjęto do wiadomości i dano wyraz nadziei, iż po jego powrocie będzie można uzyskać zupełne porozumienie.

Komisya gospodarcza odbywa swoje poufne narady dalej. Kierownictwo delegacyi rosyjskiej na czas nieobecności Trockiego objął Joffe. Sobotnie obrady komisyi gospodarczej miały przebieg zadawalający.

Porozumienie między Ukrainą a czwórprzymierzem.

Z Brześcia Litewskiego donoszą, iż układy między delegacyami czwórprzymierza a delegacyą ukraińską doprowadziły już do pomyślnego rezultatu; zgodzono się na główne zasady traktatu pokojowego. Stan wojenny pomiędzy obu stronami ma być ogłoszony za zakończony, obie strony pragną dalej żyć w pokoju i przyjaźni, wojska stojące na frontach przeciw sobie, mają być cofnięte. Delegacye obu stron są w tem zgodne, aby traktat pokojowy przyszedł jak najprędzej do skutku, handel został znowu otwarty i stosunki dyplomatyczne oraz konsularne zostały jak najprędzej przywrócone.

Po osiągnięciu porozumienia uważają delegacye za swój obowiązek zdać miarodawczym władzom w kraju ustne sprawozdanie z przebiegu rokowań i osięgnąć ich zgodę.

Stać się to ma w jak najkrótszym czasie, dla tego też przyrzekły sobie wszystkie delegacye natychmiast powrócić do Brześcia i zawrzeć oraz podpisać na mocy pełnomocnictw im udzielonych traktat pokojowy.

Tak więc Ukraina, nie troszcząc się o upór Trockiego i jego bolszewickich towarzyszy, wyprzedziła Rosye, godząc się stanowczo na zawarcie pokoju.

WOJNA.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 18 stycznia. (Urzędowe.) Łodzie podwodne zatopiły w wschodniej części morza Śródziemnego cztery parowce i jeden żaglowiec o ogólnej pojemności 25 000 ton. Jedna z naszych łodzi zatopiła tuż przy wybrzeżu Tripolitanii uzbrojony transportowiec włoski „Regina Eelena" (7940 ton). Ogień działowy od strony lądu nie zdołał przeszkodzić łodzi w planowanem wykonaniu ataku. Również inne zniszczone parowce były z powodu swych rozmiarów i ładunków cennymi objektami ataku. Jechały one wszystkie na wschód pod silnym konwojem. Stwierdzono wśród nich transportowiec angielski „Spiraca" (3620 ton), który storpedowano wśród silnego konwoju. Z dwóch innych parowców jeden był pochodzenia angielskiego, był uzbrojony i służył do transportów wojsk; inny był wielkim parowcem linii P. O. albo „White Star" i miał ładunek materyałów wybuchowych.

Szef sztabu admiralicyi.

Niepewność żeglugi po morzu Śródziemnem wskutek czynności naszych łodzi podwodnych, spowodowała naszych przeciwników do wciąż nowych zarządzeń ochronnych. Drogi przewozowe ciągną się blisko wybrzeża; ruch na nich odbywa się przeważnie w ciemności, podczas gdy za dnia okręty handlowe pozostają w przystaniach. Zarządzenie to pociąga za sobą, poza znaczną stratą czasu, wzrost wypadków rozbicia się i uszkodzenia okrętów. Nasze łodzie podwodne dostają się skutkiem tego często w obręb utwierdzeń lądowych, które usiłują przeszkodzić im w pracy. Bateryi u wybrzeża Tripolitanii nie udało się tak samo uratować parowca transportowego, tak jak bateryi na przylądku San Vito na Sycylii, o której pokonaniu przez łódź podwodną niedawno donoszono, nie udało się wydrzeć łodzi podwodnej jej łupu.

(wtb.) Berlin, 19 stycznia. (Urzędowe.) Jedna z naszych łodzi podwodnych, dowodzona przez porucznika Brinckmanna, zatopiła niedawno 6 uzbrojonych parowców, o łącznej pojemności 32 000 ton bruto reg. Przeważna część tych statków ustrzelona została w morzu Irlandzkiem, częścią płynące samotnie, częścią wśród konwojów, silnie ubezpieczonych; wśród nich znajdował się wielki parowiec, około 12 000 ton obejmujący, podobny do typu „Afric" linii White-Star. Szef sztabu admiralicyi.

Z frontu zachodniego.

(wtb.) Berlin, 20 stycznia. Na froncie zachodnim wzmogła się czynność artyleryi w wielu miejscach znacznie, w porównaniu z dniami poprzedniemi. W dniu 19. stycznia przybrała na sile mianowicie na froncie angielskim, gdzie w połączeniu z silnemi napadami ogniowemi ciężkiego kalibru trwała aż do późnej nocy sięgając częściowo daleko w teren pozafrontowy. Z szczególną systematycznością ciążył ogień na pozycyach naszych w łuku Ypern, po obu stronach rzeczki Lys, koło kanału La Bassee, jako też między Lens i St. Quentin. Żywy ruch lotniczy trwał na tych frontach aż do wieczora. Dunkierkę obrzuciliśmy bombami ze stwierdzonym dobrym skutkiem. Patrolki nieprzyjacielskie, które poprzez błotnisty teren i zalane wodą pole wyrw usiłowały podsunąć się ku naszym pozycyom, zostały odparte ogniem. Na północ-wschód od Soissons, ruszył, po krótkim ogniu, silny oddział nieprzyjacielski przeciw naszym posterunkom, lecz i tu musiał wśród krwawych strat uchodzić z powrotem do swych pozycyi. Po obu stronach Mozy wzmógł się także ogień artyleryi, zwłaszcza w okolicy na północ od Samogneux.

Bitwa zimowa w Dolomitach.

Jeden z korespondentów niemieckich na froncie włoskim pisze w dniu 17. stycznia: Przez trzy noce, jedna za drugą, bębniła artylerya pierwszej i czwartej włoskiej armii na lodowe szczyty skał po obu stronach Brenty. Przez trzy dni, jeden za drugim, przypuszczała piechota włoska szturm za szturmem. Celami ofenzywy były: dla pierwszej armii generała Pecori-Firaldi Col del Rosso, która panuje nad dojściem do doliny Frenzel; dla czwartej zaś armii generała Robilanta utracona przez Włochów przed miesiącem Monte Asolone.

Silne włoskie oddziały atakowały i szły z pogardą śmierci po stromych stokach grzbietu, utworzonego przez Asolone, Col del Busetto, Solarolo i Fontana Secca, zostały jednak przeważnie przez austro-węgierski ogień zaporny uchwycone i po śnieżnych wałach rozproszone. W niewielu tylko miejscach, gdzie linie zaledwie o 30 kroków oddalone są od siebie, przyszło do walk granatami ręcznemi i minami. Francuska dywizya strzelców generała Dilemana nie brała udziału w walce od Monte Tomba. Atakujące dywizye czwartej armii poniosły podczas swych ataków tak ciężkie straty, że musiały zostać uzupełnione przez zaledwie wyćwiczonych dziewiętnastoletnich. Akcye piechoty popierali włoscy i angielscy lotnicy piechoty, z których kilkunastu zestrzelono.

U ujścia Piavy marynarka włoska wbudowała bateryę pontonowe i ostrzeliwuje wybrzeże z pancernych łodzi motorowych, płytko płynących. Wenecyę opuściło dotąd 70 000 mieszkańców. Komendantura portu w Genui przeszła, jeżeli nie formalnie, to w każdym razie faktycznie w ręce Anglików.

Walki w Afryce Wschodniej.

(wtb.) Biuro Reutera ogłosza następujące urzędowe doniesienie z Afryki Wschodniej: Oddział nasz, posuwający się od fortu Johnston u południowego skraju jeziora Nyassa, zetknął się w dniach 7. i 8. stycznia w okolicy Luvambula z nieprzyjacielem i odparł Niemców ku północy. Podczas utarczek patrolowych na południe od Nyambe zadaliśmy nieprzyjacielowi znaczne straty i wzięliśmy mu jeden karabin maszynowy. Wskutek deszczów w okolicy Rovuma rzeki wzbierają znacznie.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 21 stycznia. Wojna na zachodzie. Front generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Na północ-wschód i na wschód od Ypern, jako też na froncie Lens od Epchy trwała wzmożona czynność artyleryi.

Na południe od Vesselhuiille pozostali przy odparciu angielskiego ataku jeńcy w naszem ręku.

Armia niemieckiego następcy tronu. W poszczególnych odcinkach Szampanii i po obu brzegach Mozy akcya bojowa artyleryi.

Na północ-zachód od Reims i w Argonach miały mniejsze przedsięwzięcia naszych oddziałów wywiadowczych powodzenie.

W obu ostatnich dniach zostało 11 samolotów i jeden balon na uwięzi zestrzelonych.

Wojna na wschodzie. Nic nowego.

Front macedoński. Pomiędzy Wardarem a jeziorem Dojran ożywił się chwilami ogień artyleryi. Na równinie nad Strumą przyszło kilkakrotnie do walk na przedpolach, które dla Bułgarów wypadły pomyślnie.

Front włoski. Żadnych ważniejszych wypadków.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

— **Polska Rada stanu.** W »Kur. Warsz.« czytamy: »Przygotowania do wyborów do Rady stanu już się rozpoczęły. Pracami przygotowawczemi zajmuje się ministeryum spraw wewnętrznych, które również zorganizuje same wybory.

Obecnie opracowywana jest instrukcya wyborcza i ustalana lista komisarzy wyborczych, którzy jako przedstawiciele ministeryum przeprowadzą wybory. Projekt instrukcyi wyborczej będzie zatwierdzony przez radę ministrów.

Prace przygotowawcze do wyborów członków Rady stanu ześrodkowane są w rękach ministra spraw wewnętrznych.

W liczbie członków mianowanych mają być przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych kraju; pewną liczbę miejsc przeznaczono dla lewicy.

W sferach miarodajnych zapewniają, że zwołanie Rady stanu nastąpi w drugiej połowie lutego«.

Z sejmu pruskiego.

W sobotę rozpoczęło się w sejmie pruskim pierwsze czytanie etatu państwowego. Minister skarbu uzasadniał pomiędzy innemi projektowane podrożenie biletów kolejowych.

Powrót następcy tronu na front.

Po ukończeniu narad w Berlinie powrócił niemiecki następca tronu — jak donosi »Voss. Ztg.« — w końcu ubiegłego tygodnia na front.

Delegacya niemiecka u kanclerza.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze: Kanclerz Rzeszy hr. Hertling przyjmował w środę w obecności ministra spraw wewnętrznych kilku panów z prowincyi poznańskiej, którzy mu zakomunikowali poglądy i życzenia kół niemieckich na kresach wschodnich co do polityki polskiej.

Manifestacye pokojowe we Frankfurcie.

»Vorwärts« podaje wiadomość o manifestacyach pokojowych w Frankfurcie nad Menem. Poseł pastor Traub, znany aneksyonista, na zebraniu partyi ojczystej chciał wygłosić odczyt: »Co jest jeszcze potrzebne narodowi niemieckiemu?« Ciekawych tej tajemnicy nie brakło i w krótkim też czasie wypełniły tłumy salę po brzegi, zaległy korytarze, ogród i trwaniki. Wśród publiczności było najwyżej 100 osób należących do niemieckiej ojczystej partyi, mimo to na trybunę wstąpił pod ochroną policyanta pastor Kübler, organizator zebrania. Zaledwie wymówił słowa: »Moi panowie! partya ojczysta ...« rozległ się ze wszystkich piersi donośny okrzyk: »Niech żyje pokój! Niech żyje wolność!« Zapał ogarnął nietylko publiczność znajdującą się na sali lecz lotem błyskawicy porwał tłumy stojące na ulicy. Coraz głośniej brzmiały okrzyki: »Niech żyje pokój! Niech żyje wolność!«

Z okien domów powiewano chustkami, ponawiano wciąż wiwaty a tłumy idąc w szeregach sunęły ulicami, przez które rozbrzmiewało niemilknącem echem hasło: »Precz z niemiecką partyą ojczystą!«.

W domu jednego z pism aneksyonistycznych wybili manifestanci szybę, poczem na wezwanie policyi tłumy się rozeszły. Całe zajście trwało dobra godzinę.

Ósma pożyczka wojenna.

»Münchener-Augsb. Abendztg.« dowiaduje się rzekomo z zupełnie pewnego źródła, iż państwowy urząd skarbu poczynił już wszelkie przygotowania do ósmej pożyczki wojennej, która w marcu ogłoszona zostanie.

Centrum a wybory w Bautzen.

Główny zarząd partyi centrowej na Rzeszę niemiecką wzywa swych zwolenników, aby przy wyborach uzupełniających do parlamentu w Bautzen, Saksonii, które odbędą się 25 bm. pomiędzy konserwatystą a socyalistą, bezwarunkowo oddali swoje głosy na kandydata konserwatystów.

Hr. Czernin o rokowaniach pokojowych.

Zastępca wiedeńskiego c. kr. biura korespondencyjnego rozmawiał 15 stycznia o rokowaniach pokojowych z hr. Czerninem, który oświadczył: Rokowania z zastępcami rządów z Petersburga i Kijowa są w pełnym biegu. Swoją drogą ich przebieg jest powolny i mozolny. Gwarantuję i ręczę atoli za to, iż pokój nie rozbije się z powodu zamiarów zdobyczy z naszej strony. Nie cofam ani słowa z tego, co postawiłem jako program pokoju monarchii. Nie chcemy nic od Rosyi, ani odstąpienia krajów, ani odszkodowań wojennych. Chcemy tylko stosunku przyjazno-sąsiedzkiego, opierającego się na stałych podwalinach, które byłyby trwałe i polegałyby na wzajemnem zaufaniu.

Powrót jeńców z Rosyi.

»Berl. Ztg.« donosi z Genewy: Komunikat agencyi Havasa z Petersburga stwierdza przybycie wielkich mas jeńców do Moskwy i Petersburga, gdzie oczekują powrotu do ojczyzny. Rada komisarzy ludowych rozporządziła telegraficznie, aby położyć tamę gromadzeniu jeńców, którym należy zwrócić uwagę, że odesłanie ich do ojczyzny nastąpi dopiero po ukończeniu rokowań pokojowych i na podstawie ściśle ułożonego przedtem programu.

Znowu stan oblężenia w Petersburgu.

Rząd bolszewicki ogłosił stan oblężenia w Petersburgu. Dojścia do pałacu taurydzkiego zostały obsadzone.

Rosyjscy żołnierze nie chcą dalej walczyć.

Według francuzkiej »Liberte« wysłał Lenin zapytanie do wszystkich żołnierzy, czy chcą prowadzić wojnę dalej, gdyby mocarstwa centralne odrzuciły rosyjskie warunki pokojowe. Żołnierze mieli podobno jednozgodnie odpowiedzieć na to, iż wola, żeby Niemcy zabrali prowincye nadbałtyckie, jak żeby wojna miała się dalej toczyć.

Czernow przeciw Leninowi.

Przywódca prawego skrzydła socyalnych rewolucyonistów Czernow wystąpił nader gwałtownie przeciw Leninowi i jego rządowi. Partya Czernowa liczy w konstytuancie przeszło 160 posłów, co stanowi całe dwie trzecie całej konstytuanty. Wobec tego stanowisko Czernowa może zadecydować o całym losie konstytuanty lub pośrednio też o losie obecnego rządu, który pomimo to jednak ma nadzieje utworzenia w konstytuancie pewnej większości z bolszewików, lewicy socyal-rewolucyjnej oraz Ukraińców.

Rozpędzenie konstytuanty rosyjskiej.

Szybko załatwili się bolszewicy ze zwołaną co dopiero konstytuantą. Ponieważ na pierwszem posiedzeniu, po półtoragodzinnych obradach konstytuanta nie zgodziła się na sposób prowadzenia rokowań pokojowych przez sowlety, czyli rady robotników i żołnierzy, przeto opuścili bolszewicy salę obrad, a o godz. 4 rano przybyli marynarze, stanowiący gwardyę przyboczną Trockiego, i rozpędzili zebranych. Rząd bolszewicki postanowił na drugi dzień wydać ukaz, rozwięzujący konstytuantę.

W piątek, o godz. 4 po południu konstytuanta rosyjska zebrała się w pałacu Taurydzkim na pierwsze posiedzenie. Zagaił obrady Sdeblow, przewodniczący głównego wydziału rady robotniczych, żołnierskich i chłopskich. Przewodniczącym obrano Czernowa 244 głosami przeciwko 151, które padły na panią Spiridonową.

Wojna między Rosyą a Rumunią.

Lenin oświadczył, że możliwą jest wojna między Rosyą a Rumunią. Rząd rosyjski zakazał wywozić towarów do Rumunii i zaopatrzać armię rumuńską w żywność. Posła rumuńskiego wydalił z Petersburga. Rumuni, mieszkający w Petersburgu, uchodzą gromadnie ze stolicy.

Ukraina a Rosya.

Sekretarz Rady ukraińskiej zatelegrafował do wszystkich wojsk ukraińskich, ażeby były w pogotowiu, bo może będą musiały bronić niepodległości Ukrainy przed Rosyanami. Zarazem rozkazał im, aby nie wpuszczały wojsk rosyjskich na Ukrainę.

W Odesie przyszło już do walki między wojskami ukraińskiemi a rosyjskiemi.

Bankructwo Rosyi.

Rada komisarzy ludowych (ministrowie) uchwaliła unieważnić wszystkie zagraniczne i krajowe pożyczki państwowe, które Rosya do dnia 14. grudnia 1917 r. zaciągnęła. Zniesiono także gwarancye państwa, przejęte w bankach za pożyczki.

Dalsze aresztowania we Francyi.

Havas donosi, iż także poseł Loustalet, wmieszany w sprawę Caillaux'a, został aresztowany. Ten sam los ma spotkać również osławionego dowódcę nieudanej wyprawy macedońskiej, generała Saralla, któremu zarzucają konszachty z Caillaux'em.

Wojenne długi Włoch.

Pismo włoskie »Awanti« jako organ socyalistów występuje przeciwko dalszemu obdłużaniu kraju, którego długi wojenne przewyższają już obecnie 30 miliardów, bez względu na długi przedwojenne, które również są znaczne. Włochy poprostu nie są w stanie znosić dalszych kredytów wojennych. Jeżeli z tego powodu będą zmuszone do zakończenia wojny, to będzie to w każdym razie korzystniejsze dla nich niźli doprowadzić kraj i ludność do zupełnego bankructwa państwowego.

Rozstrój w Rosyi.

Biuro Wolffa donosi, iż przejęto telegram iskrowy, charakteryzujący ogólny rozstrój w Rosyi: »Do wszystkich stacyi. Do wszystkich kolejarzy. Na froncie niema żywności, niema dowozu, pułki cierpią dosłownie głód. Przyszłość kraju jest w waszem ręku. Cierpliwość wasza wyczerpała się wskutek napaści band maruderów, ale zatnijcie zęby. W imieniu dobra ludu, w imieniu porządku państwowego, znajdującego się w męczarniach, wszyscy na pomoc w tej godzinie. Z rabusiami rozrachują się bez litości żołnierze armii socyalistycznej rosyjskich robotników i chłopów. Uwzględnijcie powagę chwili, wytężcie w tej decydującej chwili jeszcze raz wszystkie siły. Dajcie dla frontu chleba, ratujcie go od dalszego głodu. Tylko wytężona do ostatecznych granic praca wasza może ocalić rewolucyę.«

Los carskiej rodziny.

»Djen« donosi, iż wydział rad chłopskich postanowił stawić wniosek do wydziału sowietów, aby rodzinę byłego cara przeprowadzono natychmiast z Tobolska do Kronstadtu lub Petersburga. Oprócz tego mają być aresztowani wszyscy członkowie rodziny Romanowów, znajdujący się jeszcze nawolności. — Cała rodzina ma być następnie stawioną przed sąd rewolucyjny. Podobno wydział sowietów gotów jest zgodzić się na wniosek powyższy.

Król rumuński aresztowany?

Z Petersburga donoszą, iż komisarze ludowi wydali rozkaz aresztowania króla rumuńskiego i odstawienia go do Petersburga. Do tego zauważa »Berl. Tagebl.«: Że wydano rozkaz aresztowania, z tego jeszcze nic wynika, aby go można wykonać. Król znajduje się obecnie w Jassach i jest chwilowo bezpieczny.

O zdradę stanu.

Uwięzionemu posłowi francuskiemu Caillaux ma być wytoczony proces także o zdradę stanu.

Burza w parlamencie francuzkim.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu francuzkiego przyszło do gwałtownych starć pomiędzy rojalistami (zwolennikami monarchii) a socyalistami. Przeciwnicy lżyli się wzajemnie, później przyszło do starcia, w toku którego poseł Pugliesi Conti (narodowiec) dobył rewolweru i wygrażał nim lewicy. Z trudem zdołali sekretarze Izby wyrwać mu broń z ręki, poczem na rozkaz marszałka opróżniono galeryę i posiedzenie zostało zawieszone.

Po ponownem otwarciu posiedzenia przedłożono porządek dzienny, potępiający wszelkie machinacye, siejące rozdwojenie wśród narodu i prowadzące do wojny domowej. Clemenceau stawił równocześnie wniosek o wyrażenie rządowi zaufania. Porządek dzienny z tym dodatkiem przyjęto 368 głosami przeciw 118.

Depesze Caillaux.

Do dokumentów najbardziej kompromitujących byłego ministra francuzkich ministrów, Caillaux, należy, jak donoszą gazety, wymiana depesz pomiędzy Caillaux a byłem posłem niemieckim, hr. Luxburgiem, w Buenos Aires. W tej sprawie pisze »Neue Korespondenz«: Gazety niemieckie zwracały uwagę zanadto przychylnie na działalność Caillaux. Wobec tego Caillaux telegrafował do hr. Luxburga, aby postarał się o to, żeby w Niemczech pisano o nim mniej przychylnie, a nawet, żeby napadano na niego, gdyż zbyt wielka przychylność może zaszkodzić misyi jego, którą uważa za nadzwyczaj delikatną. (Jak wiadomo, wkrótce po wybuchu wojny, Caillaux wysłany był w misyi ekonomicznej do Ameryki południowej.)

Nowa mowa Lloyd George'a.

Wobec delegatów Trade-Union oświadczył Lloyd George w sprawie podwyższenia wieku służby wojskowej do 55 roku życia pomiędzy innemi: Jeżeli ententa nie zdoła stawić dzisiejszym możnowładcom w Niemczech czoła, natenczas ci opanują jutro cały świat. Angielska i francuzka, w ogóle europejska demokracya wydaną będzie bez litości na pastwę okrutnej autokracyi wojskowej, jakiej bodaj świat nie widział. Niemcy nie opróżnią Belgii, jeżeli nie będą do tego zmuszeni. W końcu dodał mówca: Jeżeli ktoś inny jest w stanie na mojem miejscu znaleźć honorowy środek do przyjęcia, aby bez walki wybrnąć z tego konfliktu, natenczas zaklinam go w imię Boga, aby nam ten środek wskazał. Mojem zdaniem jest tylko jeden wybór: Albo walczyć będziemy dalej, albo ulegniemy.

Rabunek dworu ks. Radziwiłła.

»Echo Polskie« (w Moskwie) podaje opis obrabowania pałacu Stanisława księcia Radziwiłła w Dawigródku, zaznaczając przytem, że w taki sam sposób, z małemi odmianami, padły ofiarą anarchii, panującej na Ukrainie, setki dworów polskich. Oto ważniejsze ustępy z tego opisu.

Wobec ciągłych krążących wersyi o ogromnych zapasach wódki, jakoby znajdujących się w pałacu, postanowiono zniszczyć niewielką ilość starki w piwnicy pałacowej. Zostało to wykonane w tajemnicy nocą. Niestety, na drugi dzień włościanie i żołnierze ze wsi Mankiewicze dowiedzieli się i wyprawili na poszukiwania. Rzucono się do pałacu, następnie otoczono mieszkania urzędników i pełnomocnika. Szukano dokładnie, rabując przy sposobności co się dało. Rewidenci byli wszyscy w szynelach żołnierskich i uzbrojeni — system zapewniający bezkarność zupełną i powodzenie.

Wynaleziono jeszcze część starki, której nie zdążono wypuścić i rozpoczęło się pijaństwo.

Sytuacya stała się groźną. Bandy pijanych żołnierzy wpadały do pałacu i mieszkań z żądaniem wódki, po 6—8 razy powtarzały się te najścia. Dwa dni i dwie noce nikt nie spał, oczekując nowych ekscesów. Pomocy wojskowej administracya nie żądała. Utworzono wspólnie z organizacyami miejscowemi patrole i dyżury. Dwa razy usiłowano podpalić pałac — udaremniono. Wreszcie, gdy zabrakło wódki, uspokoiło się.

Nowe niespodzianki.

Zjechali dragoni, wezwani widocznie przez kogoś z władz stolińskich. Odrazu zajęli złowrogie stanowisko. Rozpoczęła się działalność pomocy od poszukiwania wódki, na szczęście — bezskutecznie. »Obrońcy« jednak postanowili upamiętnić swój pobyt. Ograbili, splądrowali doszczętnie pałac książęcy i to w oczach swoich oficerów, gdy urzędnicy chcieli wejść, rzucano w nich czem się dało i grożąc bronią. Zabrano wszystko, co się dało, zdzierano pokrycia z mebli, ścian, kołdry, pościel, ubranie, książki, a resztę wrzucono do Horynia. Nawet kaplicy nie oszczędzili ci nowożytni hunnowie. Ornat i drobiazgi zrabowano, udało się ocalić i kielich i monstrancyę.

Dobę trwała ta gospodarka — na szczęście wyjechali, bo zapewne skończyłoby się czemś gorszem jeszcze. A więc znikąd na pomoc liczyć nie można. Wojska przysłane na tłumienie anarchii — łupią, ani mienia naszego, ani życia pewni nie jesteśmy.

Z bliska i z daleka.

— **Ważny wyrok dla położnic.** Wojenne wsparcia położnicze płacić należy koniecznie za całe ośm tygodni i nie wolno policzyć ich za zasiłek pieniężny w chorobie (Krankengeld), który się należy położnicy na wypadek choroby bezpośrednio przed połogiem, lub gdy upłynie sześć tygodni po połogu. Tak zawyrokował urząd ubezpieczeniowy na Rzesze niemiecką. Sprawa miała następujący przebieg: Pewna żona wojaka należąca do kasy chorych, porodziła 23 czerwca 1916. Kasa chorych płaciła jej wsparcie położnicze za 8 tygodni po połogu a więc aż do 18 sierpnia. Przed upływem owych ośmiu tygodni kobieta zachorowała na inną chorobę, wskutek której była niezdolna do pracy i domagała się również zasiłku pieniężnego (Krankengeld). Kasa chorych przyznała jej też ów zasiłek lecz dopiero od 19 sierpnia, z tem uzasadnieniem

za czasu aż do tego dnia pobierała wsparcie położnicze, nie może więc za ten sam czas domagać się zasiłku pieniężnego. Sprawa oparła się o urząd ubezpieczeniowy na Rzeszę niemiecką, jako najwyższą instancyę, który zawyrokował jak wyżej powiedziano, zaznaczając, że nikt nie może żądać, aby mu płacono równocześnie wsparcie położnicze i zasiłek pieniężny w chorobie, lecz w tym wypadku powinna była kasa zaś, że której kobiecie należało płacić wsparcie położnicze, cofnąć o dwa tygodnie przed połogiem, co jest prawnie dozwolone. Przy tej sposobności oświadczył urząd ubezpieczeniowy, że w wypadkach, gdy należąca do kasy chorych zachoruje przed połogiem, należy płacić najpierw aż do dnia połogu zasiłek pieniężny w chorobie, a dopiero od tego dnia przez 8 tygodni wsparcie położnicze. Dalszym ważnym przedmiotem obrad sądu w tej sprawie było pytanie, czy położnica domagać się może 25 marek na koszty połogu, chociaż przez to, że porodziła w zakładzie akuszerek, gdzie ją przyjęto bezpłatnie żadnych kosztów nie miała. I tutaj rozstrzygnął sąd na korzyść położnicy. (Amtl. Nachr. des Reichsversicherungsamt rocznik 33, nr. 8, 536 i 537).

— **Konfiskata cegły, dachówek i rur drenarskich.** Donosiliśmy już, że w dniu 25 bm. obłożone zostaną aresztem cegły, dachówki, rury drenarskie i wyroby z gliny. Od tego czasu wolno będzie sprzedawać cegły, dachówki i rury tylko za pozwoleniem urzędu wojennego albo komisarza Rzeszy dla wywozu i dowozu. Wolno będzie sprzedawać bez pozwolenia w miesiącu kalendarzowym dla jednego miejsca budowlanego tylko 500 cegieł, 1000 dachówek, 500 rur drenarskich. Zapasy należy podawać co dwa miesiące do urzędu wojennego, po raz pierwszy do 10 lutego. Formularze dają urząd wojenny.

— **Nie wolno dawać jeńcom wojennym znaczków pocztowych.** W ostatnim czasie coraz częściej się zdarza, że jeńcy wojenni otrzymują od ludności cywilnej znaczki pocztowe i używając ich, wysyłają listy z pominięciem cenzury pocztowej. Dla tego ponownie wskazuje się na to, że nie wolno dawać jeńcom wojennym znaczków pocztowych.

— **Jakie renty może uzyskać wdowa po wojaku dla siebie i dzieci?** Nędze materyalną pozostałych po wojaku żony i dzieci łagodzą renty wypłacane im przez państwo i zabezpieczenie socyalne. Dla informacyi pracujących na polu dobroczynności osób podajemy poniżej krótki przebieg starań o rentę. Dopóki nie nadejdzie urzędowe potwierdzenie śmierci wojaka na polu walki, w lazarecie lub w domu z powodu ran odniesionych i postępowanie o rentę nie jest przeprowadzone, gmina płaci normalne wsparcie wojenne. Tymczasem stara się wdowa sama lub przez odnośne biura o metrykę ślubu, która zażądać trzeba w urzędzie stanu cywilnego miejscowości, gdzie ślub został zawarty, oraz metryki urodzenia dla dzieci, o ile nie skończyły 18 lat. Jeżeli mąż był zabezpieczony na wypadek niezdolności do pracy, wdowa zaopatrzy się w duplikaty metryk. Zaraz po otrzymaniu poświadczenia śmierci męża powinna je przedłożyć wraz z metrykami magistratowi dołączając wniosek o rentę a po upływie kilku tygodni przyzna zastępcza intendantura wojskowa wdowie rentę z zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, należy do powyższych papierów dołączyć ostatnią kartę zabezpieczoną, przedkłada i swoją kartę. Otrzymuje od urzędu zabezpieczeniowego na zasadzie prawa conajmniej rentę dla sierót. O ile przedłożyła swoją kartę, przyznaje jej się pensyę wdowią (jednorazowo roczną rentę wdowią) i wyprawę dla dzieci na przyszłość. O ile nie była sama zabezpieczoną a jest niezdolną do pracy, otrzymuje rentę wdowia, a jeżeli nie jest niezdolną do pracy, otrzymuje zamiast pensyi wdowiej i wyprawy sierót, jednorazową dobrowolną zapomogę w wysokości 50 marek dla siebie a 25 marek dla każdego dziecka poniżej 15 lat. Jeżeli mąż należał do kasy chorych i składki opłacał, otrzymuje wdowa po przedłożeniu trzeciej metryki śmierci pieniądze na pogrzeb, choćby ta nic nie kosztował.

Racibórz. (Aresztowanie). Policya aresztowała tu kilka osób, które wmieszane są w sprawę handlu kartami na żywność. Aresztowano mianowicie część personału z drukarni »General Anz.« i »Oberschl. Volksztg.«, faktora, trzech maszynistów, introligatora, kantorzystę i panienkę do pisania na maszynie i posłańca magistratu. Panienka urządziła w więzieniu śledczem strajk głodowy, wskutek czego musiano ją umieścić w lecznicy. Może się nareszcie wyjaśni sprawa handlu kartami na żywność, za które w Raciborzu płacilo się po 1 marce za egzemplarz.

— Przedstawienie amatorskie w ubiegłą niedzielę w »Strzesze« urozmaiciło szare dni naszego przygnębionego żywota i dozwoliło chociaż na chwilę zapomnieć o troskach i kłopotach wojennych. Odegrano z werwą dwie wesołe sztuczki »Zmartwychwstanie, czyli nieboszczyk z urojenia« i »Mosiek spekulant«, które, chociaż słabe co do treści samej, dobrze i z prawdziwie staropolskim i swobodnym humorem oddane, utrzymywały widzów w ustawicznej wesołości. Zwłaszcza p. Narwaniec, jak i Czyściewicz, obmywacz trupów, w drugiej sztuce Mosiek spekulant naturalnością gry i udatnemi pantominami wywoływali salwy śmiechu. Również dobrze spisała się reszta amatorów. Tylko zbyt długie pauzy oddziaływały na publiczność nieco nużąco, czemu przy powtórce w przyszłą niedzielę z łatwością można zapobiedz. Nie zawiodła też publiczność, gdyż sala zapełnioną była, jak za czasów przedwojennych, po same brzegi, przez co wpłynie znowu spory zasiłek do głównej kasy dla naszej bezdomnej braci. Szanownym amatorom należy się szczera podzięka za ich podjęte trudy. Tym, którzy z powodu przepełnienia sali nie mogli dostać biletów, przypominamy, iż przedstawienie powtórzone będzie w przyszłą niedzielę 27-go stycznia. Radzimy zawczasu zaopatrzeć się w bilety.

Rybnik. (Strajk rajców miejskich). W zeszłym tygodniu miało się odbyć posiedzenie rady miejskiej, na które jednak nie przybyli rajcy centrowi, którzy swą nieobecność wytłómaczyli w liście do magistratu tem, że posiedzenie zostało nieprawidłowo zwołane. Zebranie rady zwołał dotychczasowy przewodniczący rady Hanrahts, którego mandat przewodniczącego kończył się z 1917. Rajcy centrowi odmówili Hanrathsowi prawa do zwoływania posiedzenia rady. Burmistrz dr. Lukaschek i Hanraths mniemają atoli, że stary przewodniczący rady ma prawo do zwołania pierwszego posiedzenia rady w nowym roku i że na pierwszem posiedzeniu wybiera się przewodniczącego na rok bieżący. W sprawie sporu tego zasięgnie Hanraths orzeczenia biegłego w sprawie, i wtedy, jeśli orzeczenie wypadnie na jego korzyść, przyszłe zebranie rady poważnie potrzebne uchwały bez względu na ilość obecnych rajców.

Ujazd. (Dwa szkielety). Gospodarz Goły kopiąc na swym gruncie dół na wapno, odgrzebał w głębokości 1 metra dwa szkielety ludzkie. Dla zbadania sprawy zewezwano policye.

Wiekszyce w pow. kozielskim. (Zmarznięci). 9 i 11-letni synek poliera mularskiego Rithnera udali się podczas ostatnich zawiei śnieżnych na dworzec kolejowy w Reńskiej wsi, aby oddać paczkę do ojca pracującego w Berlinie. W powrocie schronili się przed zawierucha śnieżną w pobliskim lasku. Gdy wieczorem nie wrócili do domu, zaczęto ich szukać i znaleziono ich zmarzniętych w lasku leżących pod krzakiem. Nieszczęśliwych nie zdołano przywołać do życia.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Baczność! Gospodarze!
Na myszy polne
zatruwam jak najmocniej pszenicę oraz ciasto.
Proszę przynieść do zatrucia do mnie pszenicę lub mąkę.
L. Gryglewicz
Drogerya św. Jana
Wielkie Przedmieście nr. 12
Drogerya Zamkowa
Bozacka ulica nr. 1.

Chusty na głowę i do okrycia
jako też
suknie, jaki i t. d.
farbuje najlepiej
berlińska farbiernia kunsztowna
Herm. Schliewe, Racibórz
Główny interes:
Długa ulica 42.
Proszę dokładnie zważać na nazwisko i numer domu
Drugi skład Tumska ulica 3 obok farnego kościoła!

Bank Ludowy
spółka zapisana z nieograniczoną poręką
w Raciborzu, ul. Panieńska 16
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.
oraz filia
we Wodzisławiu, Rynek nr. 7
przyjmuje depozyty (oszczędności)
płacąc od nich 2 do 3½ procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;
udziela pożyczek wekslowych
przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;
reguluje hipoteki;
dyskontuje weksle kupieckie
t. zw. prima weksle;
urządza konta bieżące
dla kupców i przemysłowców.
Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie
tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Książki do nabożeństwa
w jak największym wyborze
— polecają —
„Nowiny Raciborskie“
Racibórz — Ratibor.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!

KSIĄŻECZKI MODLITEWNE
TAJEMNICE ROZANCA SW.
DALEJ
:: **KSIĄZKI** ::
POWIEŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLIKA
POLECAJĄ
NOWINY RACIBORSKIE
Racibórz-Ratibor.

Godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu
do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 90 fen. z przysyłką 1.00 mk. polecają
„Nowiny Raciborskie“
Racibórz.

Młoda
dziewczyna
znająca prace domowe i pranie, może się zgłosić do
„Nowin Raciborskich“
w Raciborzu.